

Maciej Male, Kaczory

Wieść się po kraju jak echo poniosła:
Oto premierem zostaje Jarosław.
Brat prezydenta, do tego bliźniaczy
Tak władzę w kraju przejął duet kaczy.
Niskich, co mierzą w obwodzie nie mało
Łatwiej przeskoczyć, niż obejść się dało
Stwór to dwógłowy oraz czteronogi
Takż rąk ma czworo skorych do przestrogi.
Z dwuust pouczeń, łajania nie szczędzi
Ludzi używa jako swych narzędzi
Rzadko się uśmiecha, a jeśli to chytrze
Raz po raz podwójną gębę sobie wytrze.
Rzeczpospolitą, nie wiedzieć już którą
faszystom Ją daje, sługusom i gburom
A niechże się który z za biura wychyli
Teczkę jego sługus poda mu w tej chwili
W ruch służby puszcza niczym gończe sfory
Konstytucję zmienia wciąż do zwady skory
Reżimentu pakę już tu dobrze znamy
I tak się powoli doń przyzwyczajamy
Trza nas wziąć za mordę
Trza nam ręki twardej
Trza nam strachu jeszcze, szpicli i pogardy
Trza nam takż biedy w świecie izolacji
Wszak sympatii nie jest godna żadna z nacji
(śmiech)
Poglądy to wsteczne
Czemu w ruch wprawiane?
Po raz n-ty w historii nigdy nieudanej
Kacyków zapędy języków nie znają
Wżdt armią tłumaczy wkrag się otaczają
Wstyd za taką Polskę
Wszyscy nas wyśmiali
Żeśmy taki duet do władzy wybrali
Śpij z ręką w nocniku, Ojczyzno Kochana-
Na lat pięć lub dziesięć kadencja wybrana
(śmiech)